

DZIENNIK WILEŃSKI

Biuro Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2-4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1-2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZENI:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

OPERETKA POLSKA

Sala „LUTNIA“ S-to Jerska 6. Telefon 401.

Dziś, we środę, 21-go stycznia 1920 r.
po raz 7-my

PIEKNA HELENA,

operetka w 3 aktach. Libretto H. Meilhac i L. Halevy. Muzyka I. Offenbacha.

Akt I i II — w Sparcie. Akt III — w Nupili, w porze kąpielowej.

W akcie I — *Taniec wesoły*.

Początek o godz. 8 wiecz.

Kapelmistrz A. Wiliński. Baletmistrz J. Ciesielski. Reżyser S. Szczuka

Zapowiedź: we czwartek, 22 bm. «Krysia leśniczanka» operetka Jarno.



PIERWSZO- RZĘDNY ZAKŁAD MASZYN DO PISANIA J. KUZNIEC,

WILEŃSKA № 25. WILEŃSKA № 25.

poleca maszyny do pisania wszelkich systemów, maszyny do szycia, gramofony, pianina i inne muzyczne instrumenty. Przy zakładzie specjalna pracownia naprawy różnych maszyn do pisania, do szycia i innych instrumentów.

POLSKI TEATR LUDOWY. GNACH TEATRU WIEJSKIEGO

na Placu Ratuszowym.

Dziś, we środę, 21-go stycznia 1920 r.

Obchód powstania Styczniowego w 1863 roku.

W górę serca

sztuka dramatyczna w 4 aktach na tie dziejów 1863 r., oznaczona na konkursie ogłoszonym przez Komitet Obchodu 50 rocznicy powstania w tym roku. Napisał Franciszek Dominik. Całość wielce *mastrojową* uzupełnią pieśni narodowe między innymi: «Boże, coś Polskę», «Z dymem pożarów», «Jeszcze Polska nie zginęła» przy wykonaniu przez chóry męski i damski.

Kierownik literacko-artystyczny H. Cepnik. Reżyserował L. Wołłeko.

Uwaga! Przedstawienie poprzedzi krótki odczyt prof. Konecznego «O roku 1863»

Początek przedstawienia o godz. 7-mej wiecz.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 g. rano.

DLA WOJSKOWYCH 20 proc. USTĘPSTWA.

CUKIERNIA I RESTAURACJA „PARISIEN“

W środę, 21-go stycznia r. b. na **ZOŁNIERZA POLSKIEGO** odbędzie się z udziałem znakomitej śpiewaczki

KONCERT p. SZUWAŁOWEJ

i ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO. Będą wykonane m. in.: arja z „HALKI“ — Moniuszko i Trio — Rodini.

Wesołe 6 marek. Początek koncertu o godz. 9-ej wiecz. — koniec o godz. 11 1/2. Z poważaniem DYREKCJA.

TELEGRAMY.

WARSZAWA 19 b. m. (P.A.T.)—**Rowidynacja ziem polskich na zachodzie** rozpoczęła się. W ciągu dnia wczorajszego **wojska nasze obsadziły Dziadów, Gołub, Gniewkowo.** W zachodniej części Poznańskiego, nową granicę polsko-niemiecką **Rawicz-Kępno**, określoną traktatem wersalskim. **Ludność wszędzie wita entuzjastycznie wkraczającego żołnierza polskiego** w czasie zajmowania obszarów. Jedyne pod Golewkowem doszło wskutek nieporozumienia na tie różnicy czasu do starcia zbrojnego pomiędzy oddziałem polskim a niemieckim. Potem akcja odbywa się spokojnie i bez przeszkód. Dziś w południe **wojska nasze** pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego, dowódcy dywizji pomorskiej, **wkroczyły do Torunia**, witane entuzjastycznie przez ludność, która tłumnie wyległa na ich przywitanie.

Polska a ratyfikacja traktatu.

Wojska polskie zaczynają się posuwać z dolnym biegiem Wisły ku polskiemu morzu. W pierwszych dniach lutego, stanowiący na Kaszubach wybrzeżu, będą mogli wnieść radośny okrzyk, jak owe dziesiątce tysięcy walecznych żołnierzy Ksenofonta na widok błękitnych fal morskich: *Talassa! Talassa!* (morze, morze). Czy społeczeństwo polskie zrozumie doniosłość posiadania wybrzeża morskiego, które jest płucami narodu, czy odczuje znaczenie żeglugi morskiej, dla przedsiębiorczości, rzetelności, wytrwałości mieszkańców, czy przejmie się rzymską maksymą: *navigare necesse, vivere non necesse* (żeglować trzeba koniecznością, żyć nie jest koniecznością), czy też podda się biernie dawnej filozofii szlacheckiej: *może nie wlecieć Polak, co to morze, gdy pilnie orzesz?*

Przejęcie pod władzę polską nadmorskich Kaszub jest faktem ogromnej narodowej wagi. Pomiedzy dwoma terenami, wynarodowionymi i skoloniowanymi doszczętnie przez Niemców,

Pomorzem Szczecińskim i Prusami Książęcimi utrzymała się wązka tama polska, docierająca do Bałtyku. Bily w nią zawzięcie i podmywały fale niemieckie; po paru /pokolemiach tama została by przerwana, wschodnie-pruska zatoka niemiecka uzyskałaby połączenie z morzem niemieckim, a naród polski zostałby nieodwołalnie odcięty od Bałtyku.

Traktat wersalski tą groźną klęskę odwrócił. Jego ratyfikacja pociąga za sobą objęcie rządów przez Polskę nad Prusami Królewskimi. Niestety, nie nad całą t. zw. prowincją zachodnio-pruską. Lozy jej rozstrzygnięte zostały niejednolicie: odpadają do Niemiec ziemione tereny zachodnie, (powiat Wałecki i znaczna część Złotowski, które przed rozbiorem należały do Wielkopolski), trzy czwarte pow. Człuchowskiego i skrawek pow. Wejherowskiego. Ujście Wisły utworzył ma wolne miasto Gdańsk. Z prawobrzeżnych powiatów część wschodnia pow. Elblaskiego przyłączona będzie do Prus Wschodnich, w części zaś leżącej po prawej stronie Nogatu pow. Malborskiego, w pow. Sztumskim, prawobrzeżnej połowie pow. Kwidzińskiego i w pow. Słaskim (te dwa ostatnie powiaty nie należały do Rzeczypospolitej), wchodząc w skład Prus Książęcych) odbędzie się plebiscyt.

Prócz większej części Prus Królewskich nastąpi objęcie przez Polskę w posiadanie w dniach najbliższych reszty Ks. Poznańskiego, pozostającej dotychczas pod władzą Niemiec, z wyjątkiem odciętych ziemczonych północno i południowo-zachodnich kresów, a więc wojska polskie zajmą dolinę Noteci z miastami: Bydgoszczą, Naklem, Koronowem, Wyrzyskiem, Czarakowem, Chodzieżą, Wielunem i Międzybórzem na zachodnich Kresach: Leszno i Rawicz na południu oraz wznoszący się między Królestwo i Śląsk południowy cypel Poznańskiego. Jednocześnie przyłączone będą przykające doń wschodnie części powiatów Sycowskiego i Namysłowskiego ze Śląska Średniego. Również zajęta będzie z Prus Książęcych część pow. Nidborskiego z miastem Dziadówem, przez które przechodzi linja kolejowa Mława-Malbork-Tczew-Gdańsk.

Zajmowanie tych ziem i ustalenie tam władz polskich jest bezpośrednim skutkiem ratyfikacji traktatu pokojowego. Na własność Polski przechodzą na tych terenach koleje żelazne z taką ilością taboru,

jaki był na nich w użyciu w czasie podpisania zawieszenia broni w r. 1918. Wyznaczenia na miejscu granicy polsko-niemieckiej zgodnie z postanowieniami traktatu dokona komisja międzynarodowa, złożona z przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch, Japonii, Polski i Niemiec, rozstrzygając kwestje sporne większością głosów; komisja ta winna się utworzyć po piętnastu dniach od daty ratyfikacji traktatu. W tym samym terminie powstanie komisja dla rozgraniczenia Polski od wolnego miasta Gdańska, do komisji tej wejdą wysoki komisarz Rzeszy w Gdańsku, przedstawiciel Polski i Niemiec. Również w ciągu piętnastu dni po ratyfikacji traktatu wojsko i władze niemieckie muszą się usunąć z terenów plebiscytowych, a więc z Górnego Śląska, wspomnianych powiatów prawobrzeżnych Prus Zachodnich oraz Mazurów i Warmii. Administracja tych terenów przechodzi do komisji złożonej z przedstawicieli czterech głównych mocarstw sprzymierzonych, które będą miały dla utrzymania porządku i spokoju garnizony alianckie. Traktat pokojowy nie oznaczył dla dwóch północnych okręgów plebiscytowych terminu głosowania ludności, decyzja zależęć przeto będzie od komisji alianckich. Ludność polska w najbliższych tygodniach będzie przeto wyzwolona z pod terroru i ucisku niemieckiego i będzie mogła przystąpić swobodnie do organizowania się i przygotowania się do plebiscytu. Dużą doniosłość będzie miało wyciepanie się Niemców z okręgów plebiscytowych i pod względem ekonomicznym. Polska będzie mogła otrzymywać przyznaną jej ilość węgla ze Śląska Górnego bez przeszkód.

Przez teren plebiscytowy na prawym brzegu Wisły odbywać się od tam będzie bez przeszkód komunikacja z Gdańskiem. Stosunki Polskie z Gdańskiem złożą się wkrótce po ratyfikacji traktatu na nowych podstawach. Polska dostała bezpośredni dostęp do morza tylko na małym skrawku, jedynym jej portem będzie Gdańsk. Traktat przewiduje, że między Polską a Gdańskiem zostanie zawarta konwencja, ustalona przez główne mocarstwa sprzymierzone, która zabezpieczy Polsce zarówno korzystanie z portu i urządzeń komunikacyjnych Gdańska, oddając pod jej zarząd Wisłę, koleje, poczty, telegraf i telefony na terytorjum wolne-

Franciszka Mikorska
po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 18 stycznia r. b. w wieku lat 40.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę, 21 bm. o godz. 9 rano na Roscie. O czym zawiadamia krewnych i znajomych **Mak.**

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z da. 19 stycznia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na północny wschód od Dynaburga osiągnęły nasze oddziały po zwyciężonych walkach z nowoprybyłymi oddziałami bolszewickimi linje: Szewdy — Łasarewo — Folwark — Jezioro — Siwer — Indryssa. Z oddziału Drni oddziały nasze dokonały wypadu na stację Balbinowo, biorąc kilkunastu jeńców i zdobywając pociąg kolejowy. Na południowy wschód od Głuska, rozbiłszy silny oddział nieprzyjacielski, biorąc kilkunastu jeńców i trzy karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci w okolicy Machnowicz rozbiłszy baon piechoty nieprzyjacielskiej. Wzięto kilkunastu jeńców oraz dwa karabiny maszynowe.

FRONT WOŁYŃSKI.

Na przedpolu naszych stanowisk silniejsze utarczki patroli, rozwijające się nieustannie w dłuższe walki. Oddziały nasze, przełamawszy zwyciężywszy nieprzyjacielski, zajęły Motowilówkę na południowy wschód od Lubawy i zdobyły jedno działo i jeden karabin maszynowy. Również po zwyciężonych walkach został nieprzyjaciel odrzucony z Kropiwniej, Bronik i Białokorewicz.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

Skladejcie przeczytane gazety dla żołnierzy na froncie w sklepach «Zjednoczenia».

go miasta, jak również równouprawienie Polaków w Gdańsku, i które włączy Gdańsk do obszaru całego Polskiego, oraz powierzy jej stosunki Gdańska z zagranicą i dyplomatyczną opieką nad obywatelami gdańskimi w obcych państwach.

Bohdan Wasutyński.

Listy z Warszawy.

Warszawa 17 stycznia.

Ku zjednoczeniu.

Wchodzimy w nową fazę naszego życia państwowego i gospodarczego. Kończący się tydzień pod tym względem wprowadził nowe momenty.

Pierwszym z nich to ratyfikacja traktatu wersalskiego i wymiana not, czyli pod względem prawnym wprowadzenie stanu pokoju, a drugim uchwała sejmowa w sprawie walutowej.

Zestawienie to może wydawać się niewspółmierne i istotnie co do wielkości historycznej obu faktów są różne różnice. Ale oba posiadają olbrzymią doniosłość dla Polski.

Aktem z dnia 10-go stycznia Polska odzyskuje odwieczne swe ziemie pomorskie. Jest to wydarzenie tak olbrzymiej doniosłości dziejowej, iż wobec niego błędną masę domowe troski, pigmejskie niedomagania. Współcześni widzowie rozgrywających się wypadków nie jesteśmy w stanie odczuć epokowej wartości zjawiska historycznego, którego konsekwencje stają się zrozumiałe dopiero w perspektywie dziejów. Tymi dniami zaczyna się pochód armji Dowborza-Muśnickiego i pomorskiej Hallera po nasze pradane ziemie, które szczytem historii po wiekach wracają do Polski odradzającej się w wielkie potęgne mocarstwo.

Ale unifikacja ta prawnopolityczna nie jest jeszcze zjednoczeniem ziem odzyskanych z macierzą. Przekonywamy się obecnie po rocznym istnieniu państwa, jak trudnym jest zjednoczenie integralne i jak racjonalnie należy je przeprowadzić, aby nie wytworzyć chaosu w nowych warunkach.

Kapitałną tego zjawiska ilustracją była sprawa walutowa w samej rdzennej Polsce. Na terytorjum Małopolski i części znacznej byłej Kongresówki istniała anomalia, którą właśnie chciał usunąć już minister Karpiński, ale którą odwrócił ze względów technicznych. Różnicowość waluty w jednym państwie była fatalnym rezultatem wojny, a szła jedynie na korzyść rozmaitych spekulatów, którzy uprawiali istne orgje ze szkoda ludności samej. Zbyteczna o rzeczach jasnych się rozwodzić: nadmienić wszelako należy, iż żadne z rozporządzeń rządowych, mające na celu unormowanie kursu korony do marki polskiej nigdy nie było wykonywane, a właściwym regulatorem życia była jedynie spekulacyjna giełda.

Karpiński znalazł się, iż mu się uda wprowadzić w czwartym jako właściwą monetę polską. — Wszelako wskutek trudności druku złotych we Francji nie mógł dostatecznej ilości znaków otrzymać i dlatego wolał ustąpić miejsca następcy, ażeby przed publicznością. Tych skrupułów nie posiadał niestety następca jego i rządu Bilińskiego były jedną anarchją finansową. Wydanie przez Bilińskiego pięć miliardów marek polskich, znaków kredytowych bez żadnego upoważnienia przez Sejm, kiedy uprzednio za Englicha i za Karpińskiego emisja nowych biletów wywoływała zawsze silne tarcia w Sejmie — było czynem wysoce karygodnym, za który istotnie Biliński powinien surowo odpowiedzialność.

Sytuacja była istotnie tragiczna, gdy rząd, a właściwie minister skarbu zamiast wprowadzić na rynek całego państwa markę polską i rugować w ten sposób obce waluty: i koronę i ruble z kresów wschodnich, podbił na giełdzie warszawskiej kurs korony, gdy ona gdzieś w rynkach spadała. Ministrowi Władysławowi Grabskiemu należy się istotna wdzięczność i uznanie za wielką odwa-

gę, z jaką przystąpił do tak ciężkiej operacji, jaką jest unifikacja waluty. Trzeba było kapitalnego cięcia cesarskiego, ażeby pomimo epokowej reprezentantów tych ziem, które słusnie czy niesłusznie czuły się pokrzywdzone, zdecydować się na akt stanowiący. Miał odwagę to uczynić. Dokonał w ten sposób dzieła nader doniosłego i sblżył realizację idei zjednoczenia ziem i dzielnic.

Było przykro przysłuchiwać się dyskusji sejmowej, kiedy nierzadko wybiły się na czoło argumentacji jedynie uprzedzenia dzielnicowe. Bezstronnego obserwatora smucić wysoce musiała kampanja prasowa obustronna, w której taksamo niestety używano argumentów i powodowane się interesami dzielnicowymi, a nie interesem państwowym.

Dostało swoje Królestwo od przedstawicieli innych dzielnic, zwłaszcza Małopolski, która nawet na moment groziła separatyzmem. Dostała od Małopolan socjalistów najniebezpieczniejszej Wielkopolski, której między wierszami Diament zarzucił sobkostwo i zamknięcie się przed innymi dzielnicami w dziedzinie gospodarczej i aprowizacyjnej. Dostało się niemieckiej Małopolce w plenarnej dyskusji i w rozmowach prywatnych za rzekome niedocenianie interesów publicznych.

Teraz dyskusja jest już poza nami i zaiste zdumienie ogarnia, jak można było stawiać tak niezasadzone wzajemne zarzuty, a nawet młotać niekiedy inwektywa. Można tłumaczyć ten objaw podniecenia romantycznie, ale gorzej to było wysoce i bolesne. Coprawda była to materia niesłychanie subtelna, wnikała głęboko w życie.

Obecnie smory grożącej nam niema. Jest już poza nami. Najtrudniejszą zagadką unifikacyjną, dotyczącą całej ludności, zostało rozwiązanie. To jest zdarzenie pierwszorzędne znaczenia państwowego i dlatego Władysław Grabski posiada tak olbrzymią zasługę.

Zespaliśmy się coraz bardziej. Możemy zginać także różnice międzycielnicowe i zaciśniemy się czuć wszyscy na swoim podwórku, wszyscy poczuwający się do berwzględnej spójności czytu w Warszawie, czy Poznaniu, czy Wilnie. Zwiążą nas temsilniej wypadki historyczne, jakich świadkami się stajemy — odzyskiwania odwiecznych polskich ziem... S—ki.

Wyludnienie Ziemi Wschodnich.

Jesteśmy w stanie na podstawie danych urzędowych w najgrubszych przynajmniej zarysach przedstawić ogólny stan zaludnienia wschodnich dzielnic Rzeczypospolitej, podlegających Zarządowi Ziemi Wschodnich.

Trzy powiaty z ziem północno-wschodnich — jak wiadomo odesały do ministerstwa spraw wewnętrznych: są to powiaty sokolski, bielski i białostocki. W dniu 1 grudnia rb. należało do zarządu ziem wschodnich 8 powiatów wołyńskich — 42,500 kw. kilometrów; pozostałe pow. ziem grodzieńskiej — 49,417 km. kw.; ziemia mińska po Beresynę — 68,300 km. kw.; wileńska bez części powiatu trockiego około 40 tysięcy kw. km. — Prócz tego został utworzony powiat braclawski z dawnego powiatu jezłowskiego i iluksatańskiego około 5,000 km. kw.

Razem tedy pod zarządem ziem wschodnich — nie licząc części powiatów lepeckiego i połockiego, zajętych przez nasze wojsko, ale nie objętych jeszcze cywilną administracją, pozostaje 185,000 km. kwadratów. Jest to przestrzeń półtora raza większa od byłego Królestwa Kongresowego, stanowi czwartą część Polski z r. 1772, równa się jednej trzeciej części Francji w granicach przedwojennych, dwóm trzecim częściom Włoch, i jest większa od każdego z drugorzędnych państw europejskich.

Na tej ogromnej przestrzeni było przed wojną około 8,800,000 ludności. Ile ludności jest obecnie, nie wiadomo, bo spis ludności nie został dotąd dokonany, mamy tylko z poszczególnych okręgów różne szacowania. Najbardziej uciążliwy okręg brzeski, którego obszar wynosi 51 tysięcy kwa-

dratowych kilometrów z ludnością przed wojną 1,700,000. Dłsi ludność tego okręgu nie dochodzi 700,000 głów.

Ziemie tę zniszczyły najpierw «ewakuacja» moskiewska, potem bitwy, a wreszcie rekwizycje niemieckie. W tym okręgu sześć siódmych części wsi i domów jest zniszczonych. Ewakuacja moskiewska była dzika i bezładna, niszczycielska. Rzecz charakterystyczna, że ludność polska stawiała najcięższy opór przy «ewakuacji», czyli dowiodła tygiolowego związku z krajem.

W powiecie brzeskim cała ludność została w promieniu 40 wiorst dokoła fortyfikacji Brześć wygnana przez Niemców do Prus, bez prawa powrotu w ciągu wojny (4 lata). Z innych powiatów Moskale wypędzili: z pow. kobryńskiego 140 tysięcy ludzi, brzeskiego 193 tys., prużańskiego 120 tysięcy, słowimskiego 120 tysięcy, wołkowickiego 51 tysięcy, w baranowickim i pińskim do 90 tysięcy — razem około 630 tysięcy ludzi.

Dotąd wróciło z Rosji około 247 tysięcy ludzi — w stanie poprostu strasnym. Z osób pozostałych na miejscu dziesiątki tysięcy ludzi zginęło śmiertelnie głodem i z chorób.

Ubytek ludności z powodu wojny przedstawiałyby się następująco: W Królestwie Polskim ludność zmniejszyła się o jedną czwartą część sumy ogólnej.

W okręgu wileńskim ludność zmniejszyła się o jedną trzecią część sumy ogólnej.

W okręgu brzeskim ludność zmniejszyła się o dwie trzecie części sumy ogólnej.

Ogólna ludność na 185,000 km. kw. ziem wschodnich nie można więc obecnie szacować wyżej niż 6 i pół miliona głów, czyli uchyło przeszło dwa miliony ludności. Najbardziej wyludnione są okręgi: brzeski (około 12 głów na km. kwadr.), dalej niektóre powiaty okr. wołyńskiego i mińskiego.

Z tych danych widać, że ziemie wschodnie są w niektórych połaciach pustkowiem, które proszą się same o kolonizację, bo bez tego kraj ten na długie wieki pustkowiem pozostanie.

Istotne przyczyny upadku Judenicza i klęski jego armji

Zdumiewającą rzeczą jest fakt, że rosyjski generał Judenicz, który dość szybko szedł na Piotrogród i prawie że zawiadnął jego niektórymi przedmieściami, jeszcze szybciej cofnął się ku granicom Estonji, tracąc zdobyte jesienią i na wiosnę terytorjum (Gdów był zdobyty wiosną i był centrem formowania się armji antybolsewickiej) i armje, która nie uległa klęsce pobicia przez wojska czerwone Trockiego, ale zdeorganizowana, rozproszyła się w taki sposób, w jaki została stworzona.

Wtedy, kiedyśmy z dnia na dzień oczekiwali upadku Piotrogroda i, co za tem idzie, wielkich zmian politycznych na Wschodzie, p. Judenicz cofnął się tak niespodziewanie z pod Piotrogroda, jak niespodziewanie naci uderzył, i stanął na granicy Estonji, los resztek zdeorganizowanej niemałym pochodem armji powierając sibiogowi okoliczności i lasce rządu Estonjskiego.

Złożyło się na to wiele okoliczności, a najważniejszymi z nich są trzy, a mianowicie:

I. Chwiejność rządu Północno-Zachodniego i brak jakiegokolwiek programu politycznego i jasności celów.

II. Brak utności we własne siły zbrojne.

III. Niendolność naczelnego dowództwa i brak dyscypliny między oficerami.

Północno-Zachodni rząd rosyjski, utworzony poza granicami Rosji, nie mający żadnego pojęcia o istotnym stanie rzeczy w terytorjum państwie rosyjskim, nie zdobył się na żadne program polityczny i na terytorjum zdobytym postępował według programu dawnego rządu carskiego

«wostanawiają dawaj porządek i czynowalnicestwo».

O projektach na przyszłość też mówiono niejako, była tam, co prawda, na widoku jakaś konstytuant, na której miała się ujawnić wola powszechna całego narodu, ale mówiono również i o dawnym porządku rzeczy, czego wymowym dewodem było zachowanie się wyższych oficerów i jasne dążenia samego p. Judenicza, który ze wszystkimi się zgadzał z pp. Sazonowym i Maklakowym. Naród rosyjski, którego wypadki rewolucji nauczyły czuć i myśleć liberalnie, nie był zadowolony z takiego stanu rzeczy, i rzecz jasna, że taki rząd nie miał poparcia w szerokich kręgach społeczeństwa. Dawni carscy urzędnicy i oficerowie, przed którymi otwierała się karjera odnawienia i zaszczytów, sprzyjali tym prądom, lecz ludność miast, a szczególnie włościan, których przymusowo brano do wojska, a co najgorsze, rekwirowano zapasy żywności i furazju, wcale nie sprzyjali tym prądom.

Jako fakty, muszę zaznaczyć, że w zajętych miejscowościach rząd Północno-Zachodni starał unieważnić pieniądze czasów Kiereńskiego «Kiereńskie», dając jedynie swobodny kurs rublom carskim i dumskim, a także nowym pieniądзом Judenicza. Zrozumiałem jest, że wśród ludności miejskiej, która w znacznej mierze posiadała pieniądze tylko bolszewickie, takie rozporządzenie wywołało słuszone oburzenie, gdyż nie mający innych do wymiany na produkty pieniędzy, jak tylko bolszewickie lub kiereńskie, byli skazani na śmierć głodową.

Co się zaś tyczy samej ofensywy na Piotrogród, to p. Judenicz, jak to utrzymywali wyżsi dowódcy, nie był do niej przygotowany.

Jesienna kampanja armji w tych rozmiarach, jak to się później okazało, nie była obmyślana; był jedynie przygotowany plan najścia na bolszewików i uderzenia na miasto Ługa, odległą o 128 wiorst od Piotrogroda, w której były zgromadzone wielkie zapasy żywności dla wojska i amunicji, w celu zagarnięcia tych zapasów i zdobycia ochotników, z których tym sposobem formowano armje, ale ofensywa na Piotrogród nie leżała nawet w projektach Judenicza, który nie wierzył ani w własne i siły bojowe swej armji, ani w datatku w swoje zdolności osobiste, a to najjaśniej się uwidoczniło w 3 tygodnie później w czasie odwrotu. Dopiero, gdy bolszewicy wzięli pod słabym naporem opuszczili Jamburg, Wołosowo i Ługę i szli ku st. Bateckoj (droga Nowogrodzka), aby się tam zmocnić w siły i zorganizować, p. Judenicz przedsięwziął akcję zdobycia Piotrogroda, której ani obmyśleć ani poprowadzić nie umiał.

Oprócz tego armja Judenicza była słabo zorganizowana i brak w niej było silnej dyscypliny wojskowej, szczególnie między oficerami i dowódcami poszczególnych dywizji, którzy nieraz o 100 wiorst od frontu zajmowali się sprawami osobistymi, albo balowali, a żołnierze rabowali okoliczne włości, zdobywając sobie w ten sposób prowiant, którego mu w porę nie dostarczyli dowódcy.

Armja północno-zachodnia, która w chwili uderzenia na bolszewików liczyła nie więcej niż 10,000, niepomiarne z każdym dniem rosła przez przyłączenie się tłumnie żołnierzy armji czerwonej, którzy nieraz całymi pułkami przechodzili na stronę «białych». Tem kręk nierozważny Judenicza doskonale umiał wyzyskać Trocki, który nie omieszkał drogą erdowania się do niewoli białym posłać całe legiony agitatorów, których zrodaniem było wewnętrzne rozłóżenie armji. To też Judenicz, nie uzyskawszy pomocy cywilnej ze strony Finlandji, choć cwał się «w pełnym porządku», jednakże doszedłszy do granic Estonji, stracił więcej niż 26,000 żołnierzy, którzy tak samo, jak poprzednio tłumnie przechodzili na stronę «białych», tak teraz przechodzili na stronę «czarnych», ta była tylko różnica, że Trocki i starszewycyjakas dokładnie byli poinformowani, kogo mają za sympatyję ku «białym» wieść i rozstrzeliwać, gdyż szpiegów

Trochlego dokładną relację zdali o tem swojemu dowódcy.

Poza tem niegoda dowódców poszczególnych dywizji, jak np. zatargi Judezicza na te sprawy osobistych z generałem Bułak-Bałachowiczem, zdolnym partyzantem i dzielnym wojownikiem, swawolą oficerów i znaczenie się nad wieślakami i dawną służbą dworską, na podstawie dekretów ekonomicznych ludowych osiadła na ziemiach epomisszniczkowe — dokonywały reszty i przyczyniły się do upadku i zdeorganizowania armji, której większą część stanowią oficerowie i zbiegła z Piotrogradu i okolicznych miast inteligencja rosyjska.

Bolesław Borys.

Socjalizm a mozaizm.

Znamy także w Polsce Dr Alfred Nossig wygłosił kilka dni temu w Wiedniu pod powyższym tytułem wykład, którego streszczenie podajemy poniżej bez komentarzy.

Dr Nossig na wstępie swego wykładu przeszedł pokrótce rozmaite kierunki ruchu żydowskiego, a następnie przystąpił do omawiania socjalizmu światowego (der Weltsozialismus). Nosi on tę nazwę — zdaniem prelegenta — dla tego, ponieważ nauka socjalizmu zdobył się z biegiem czasu świat cały i da mu od tysięcy lat oczekiwany stan szczęścia, które będzie opierało się na sprawiedliwości, wolności i miłości. Spodziewa się też dr. Nossig, że rozwiązanie problemu zbratania powszechnego nie nastąpi za pomocą utopij jednolitego państwa wszechświatowego, lecz przez Związek Ludów, w skład którego wejdą pojedyncze, narodowe państwa, rządzone socjalistycznie.

Następnie podniósł on z naciskiem szczęśliwy zespół, jaki rzekomo daje socjalizm pierwiastków autorytatywnych i wolnościowych. Z jednej strony bowiem socjalizm przynosi masom ludowym prawo głosowania, równość przed ustawami itd., a z drugiej — chce, aby kierownictwo państwem oraz kontrola nad władzami publicznymi spoczyły w rękach wybranych. Dalej zaś przedstawił w zarysie socjalistyczne prowadzenie państwa, gdzie zgrupował w całość wszystkie te teorie, za pomocą których obecną już od dawna przywódcy socjalizmu zbawienie świata urzeczywistniają.

Do tego punktu omawiany wykład nie przyniósł nic nowego, a różnił się od zwykłych występów publicznych trybunów socjalistycznych tylko tem, że brakowało w nim owych popolitych a karciennych napaści na burżuazję i wogóle istniejące stosunki społeczne, jakimi ci trybunowie sączą.

Naprawdę interesującą natomiast była druga część prelekcji. Wywodził w niej dr. Nossig, że starożydowe ustawodawstwo jest podstawą dzisiejszego socjalizmu. Jego zdaniem, żydotwo już od czasów zamierzchłej przeszłości posiadało te cechy, które nadają wyrazie pętko dzisiejszemu socjalizmowi. Są to mianowicie: wstręt do monarchicznej formy państwa — mimo późniejszego okresu królów żydowskich — dążenie do wyrównania stanu posiadania między pojedynczymi członkami narodu żydowskiego, a wreszcie wiara we własne posłannictwo mesjaniczne.

Tem właśnie spokrewnieniem z wyborną między żydowskim a socjalistycznym światem idei zasadniaki prelegent przeważny udział żydostwa w powstaniu, rozwoju socjalizmu. Uważa on też za prawo i obowiązek żydów być bojownikami socjalizmu, który, rodziwszy się z ducha żydowskiego, powołany jest, aby tego ducha go całym światem rozszerzał. Wreszcie podniósł prelegent szczęśliwą mieszaninę pierwiastków arystokratycznych i demokratycznych, której żydotwo a także socjalizm (?) zawdzięcza swą potęgę, ilustrując na przykładach starohebrajskiego sanhedrynu, proroków i lewitów korzyści, wynikające z prowadzenia i kontroli spraw państwowych przez wybranych, a szczególnie udolniejszych mężów.

Prelekcję swą zakończył dr. Nossig rymem oka na przyszłe państwo żydowskie w Palestynie. Promieniejący stamtąd duch żydowski i socjalistyczny powinien dokończyć dzieła, które gdzieś indziej przygotowali i przygotowują asymilatorzy, t. j. zdobycia całego świata dla socjalizmu, zrodzonego z ducha mozaizmu.

Na ogół biorąc, myślą przewodnią prelekcji było udowodnienie tezy, że szaradę wybrańca powołanym jest do uszczęśliwienia świata, oczywiście, na ten sposób, jaki wyobrażają sobie żydowsko-socjalistyczni przywódcy.

Sprawy polskie.

Sejmiki w Szawlach i Telszach wypowiedziały się za Polską.

Do Warszawy nadeszły wiadomości, że sejmiki ludności w Szawlach i Telszach wypowiedziały się za przynależnością państwową do Polski.

Kiedy się polska olerpiłość wyczerpie?

Żargonowy «Volksblatt» donosi, że do Polski wybiera się francuska misja śledcza w sprawie żydowskiej. Wysłała ją Liga praw człowieka pod kierunkiem swojego sekretarza H. Jura, który oświadczył jednemu dziennikarzowi co następuje: Po zbadaniu sprawy pogromów przez Morgenthaua i Samuela'ego, Liga nie będzie się zajmowała tą sprawą specjalnie, lecz postara się raczej zająć się na miejscu z całokształtem sprawy narodowości żydowskiej.

Rosyjska bezczelność.

Jak donoszą z Warszawy, przedstawiciel jednego z wielu rządów rosyjskich Kutiepov, bawiący w Warszawie, zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z prośbą werbalną, o wydanie dla uniwersytetu w Rostowie nad Donem biblioteki dawnego uniwersytetu warszawskiego (!) oraz biblioteki instytutu agronomicznego w Puławach (!). P. Kutiepov prosił swą motywuje tem, że rosyjski uniwersytet przeniesiony do Rostowa nad Donem i wszystkie jego rekwizyty mają być zwrócone. Bezcelne żądanie p. Kutiepowa będzie prawdopodobnie bez namysłu przez rząd polski odrzucone. P. Kutiepov opiera się na pozorach prawych, choć żądanie jego w treści jest bezprawne, gdyż Królestwo Kongresowe odebrane Rosji przeszło w skład Polski ze wszystkiem co posiadało, do tamtych, że przeciw te wszystkie zbiory nabyte były za podatkowe pieniądze polskie.

Potworne paskarstwo rzeźników i wędliniarzy krakowskich.

Jak wiadomo rzeźnicy krakowscy, nie sadzając się dotychczasowymi cenami wędlin, przedłożyli magistratowi nowy cennik, naturalnie wyższy od poprzedniego, do zatwierdzenia. Nim to jednak nastąpiło, dowcipni a sprytni masarze postanowili wykoryzystać tę okoliczność. To też w odczekaniu wyższych cen nagromadzili i przechowywali w swych składach i piwnicach olbrzymie zapasy wędlin. Natomiast ze sklepów snikły wszelkie produkty masarskie, a biedni konsumenci musieli się, jak to mówią, obywać smakiem. Tymczasem przed samem zatwierdzeniem i ogłoszeniem nowego cennika, państwowy urząd zwalczania lichwy w porozumieniu z komisarjatem targowym przedsięwzięł olbrzymią rewizję w składach wszystkich masarzy krakowskich, gdzie wykryto wprost nie do uwierzenia olbrzymie wagony ilości wędlin i słoniny, które zostały skonfiskowane.

Katastrofa w pociągu.

Pod Lwowem w pociągu będącym w biegu na linji Lwów-Sambor nastąpił wybuch eteru i benzyny, który spowodował pożar wagonu i śmierć lub ciężkie poparzenia kilkunastu osób. Śledztwo wykazało, że eter i

benzynę wleźł żyd Lanfer, mający skład apteczny w Samborze. Zapalił papierosa i tem spowodował eksplozję. Lanfer sam ciężko poparzony leży w szpitalu wraz z innymi poparzonymi. Kilka osób wskutek pożaru zostało zupełnie zwęglonych.

Kara śmierci na nieuczciwych urzędników.

Wielkie zainteresowanie w Polsce budzi przeprowadzona 18 stycznia dyskusja komisji prawnej nad rządowym projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęcią zysku.

Referent p. Mieczkowski, oraz przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, dr. Sliwiński, przedstawili główne zasady tej ustawy. Urzędnicy, tak państwowi, jak i autonomiczni mają być karani śmiercią za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo lub za udział w tych czynach występnych, bez względu na wysokość wyrządzonej państwu szkody. Kara śmierci ma również dotknąć urzędników, biorących za wykonanie swoich obowiązków służbowych łapówki. Majątek zasądzony, oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Wyrok ma być prawomocny, jeżeli o winie orzeknie się jednomyślnie.

Minister kolei żelaznych, Bartel, przedstawił konieczność jak najprędszego uchwalenia tej ustawy, gdyż inaczej nie będzie można opasać niesłychanych stosunków, panujących przy transportach kolejowych. Minister oświadczył, że dla niego ważniejszą jest ta ustawa, niż podwyższenie taboru kolejowego, albowiem komisje lotne, które wysłał na przestępstwa, nie są zdolne opasać zła. Wprawdzie cały szereg urzędników kolejowych już został aresztowany, jednakże nie może być to nazwane uzdrowieniem stosunków.

W dyskusji szczegółowej przyjęto art. II o karze śmierci.

Przeciw karze śmierci, a za dożywotnim więzieniem nielicznych urzędników oświadczył się jedynie poseł socjalistyczny Pułak.

Samozwańcy prezesa.

Z Sokołowa w kalskim piśmie do «Gaz. Warsz.»

Prezes związku robotników Paweł Iwański, formalnie z majątku Garauów, który za urządzenie strajku październikowego był uwięziony na 4 miesiące, na zasadzie okólników w grudniu został wyznaczony do więzienia.

Przybywszy do Sokołowa, usurpował dawniej zajmowane stanowisko, chociaż przez robotników był wybrany inny prezes, podpisał sobie pełnomocnictwo i stał jako członek komisji rozjemczej. Inspektor zakwestjonował najpierw jego prezesurę, a następnie członkostwo w komisji, ponieważ jest pod śledstwem, jako komunista. Stwierdził to sędzia śledczy.

Iwański zajmuje się w dalszym ciągu złowrogą agitacją nie tylko przeciwko ziemianstwu, lecz i państwu, urządza wiece, demoralizuje służbę folwarczą i pobudza do fermentów. Na jednym z wieców głosił, iż wyjdzie prawo, że do trzech lat o ileżona jaka okaże się zła dla męża, będzie można ją wypędzić z domu bez udawania się do księdza. Dostało już do tego, że proboszcz parafii Ceranów był zmuszony poruszyć to z ambony podczas kazania i prestować twierdzenia komunisty.

Los inteligencji.

Na skutek wojny, zbrodnictwa bezrobocia i zaniku instytutu pracy u najszerszych warstw, a także potwornego wysiłku paskarstwa i śrubowania cen przez rolników — suszała się inteligencja polska w rozpaczy i niechęci. Za wyjątkiem niewielu lekarzy, inżynierów i adwokatów — zarabia dziś profesor uniwersytetu, uczonek, dziennikarz, naukowca, literat, urzędnik, artysta trzecią lub czwartą część tego, co zarabiał stróż, doręczarz, rzemieślnik, woźny, wozniowa, palacz etc. A tak jak oni potrzebuje inteligent żyć, tak jak oni karmić swe dzieci, nie mówiąc już o potrzebach ducha, które ma bez porównania większe, na które jednak z konieczności machnąć musiał ręką

z powodu fizycznej niemożności zapakowania ich ze swego nędznego budżetu i jeśli czerpie dla swego ducha — to jako z tych bogactw intelektu, które są w nim samym.

W związku ze stwierdzeniem tego rozpaczliwego położenia polskiej inteligencji obudziła się wśród niej w Krakowie myśl samopomocy.

Temi dniami, z inicjatywy grona osób z sfer uniwersyteckich odbyła się poufna konferencja, celem omówienia wytycznych dla organizacji inteligencji. Dyskusję zagalął prof. dr. Jan Rozwadowski, przedstawiając w ogólnych zarysach projekt statutu «Związku inteligencji», jako organizacji zawodowej, powołanej do obrony stanowych i materialnych interesów inteligencji, tak silnie zagrożonych w dzisiejszej społeczno-ekonomicznej sytuacji. W obszernej dyskusji przyjęto przedłożone punkta zasadnicze statutu organizacji, poczem uchwalono działalność agitacyjną w kierunku nadania jak najszerszych ram Związkowi, przemieścić w poszczególne okręgi i dzielnice, gdzie wybrani referenci przedstawiały wytyczne punkty Związku i starać się będą poryskać dlań jak najszersze koła inteligencji.

Od siebie dodajmy, że związek podobny wielką może przynieść korzyść, jeżeli działalność jego rozwinąć się będzie we właściwym kierunku — walki z drożyzną dla ogólnego dobra kraju. Jeżeli jednak celem jego będzie współzawodniczenie z istniejącymi organizacjami zawodowymi w celu dalszego śrubowania cen, jeżeli broń będzie jedynie własnych korzyści stanowych, ale zaś sprawy kraju i ojczyzny, to niczem różnić się nie będzie od innych paskarskich organizacji i będzie wielkim nadużyciem miana inteligencji.

Ze świata.

Niemieckie umizgi do Łotwy.

Z Kopenhagi donoszą: Niemcy zwrócili się do Łotwy z propozycją wznowienia dyplomatycznych stosunków i postanowili wysłać odrębną komisję, mającą oszacować szkody, wyrządzone przez wojska Bermondta.

Ameryka zbrol Polskę do walki z bolszewikami.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu pod datą 16 go bm. W ciągu dyskusji w komisji budżetowej Izby nad propozycją udzielenia zaliczki 150 milionów dolarów na rzecz Austrii, Polski i Armenji zaproponował sekretarz wojny Baker, by sbyteczne materiały wojenne w Europie zostały oddane Polsce, aby temu państwu umożliwić akcję przeciwko bolszewikom i odparcie ich od zachodu.

Członek amerykańskiej delegacji pokojowej gen. Bliss oświadczył, że wznowienie wojny w Europie jest możliwe, jeżeli Polska nie zdola stać oporu armjom bolszewickim.

Proces Bejlisa będzie wznowiony.

W Moskwie bolszewicy wytoczyli proces przeciw Wipperowi, byłemu prokuratorowi w procesie Bejlisa, oskarżonemu przez dawnego głównodowodzącego wojskami bolszewickimi Krylenkę o to, iż brał udział w zorganizowaniu procesu o mord rytualny przeciw Bejlisowi, by w ten sposób wzmocnić kontrrewolucję i caryzm. Sąd postanowił pozbawić Wipperę na całe życie wolności i po zatwierdzeniu wyroku przez władzę sowiecką proces Bejlisa wznowić.

Sowiecka «Prawda» wzywa do zajęcia Kaukazu.

Do Wiednia donoszą z Moskwy: Cała prasa bolszewicka tryumfuje z powodu sukcesów czerwonej armji odniesionych nad armją Denikina.

Sowiecka «Prawda» podkreśla, iż przez odrzucenie armji ochotniczej poza rzekę Don i Wołgę nie usiągęto jeszcze niebezpieczeństwa grożącego republice sowieckiej.

Należy bowiem rozbić Denikina doszczętnie, i zająć Kaukaz, by otrzymać połączenie z Persją i Azerbejdżanem.

Pod rządami Taryby.

Komitet Obrony Polaków Kowieńskich dostarcza nam następujących ciekawych informacji o stosunkach panujących pod rządami Taryby:

Rząd Kowieński w swej prasie urzędowej ostro napada na Lotyszów za ich sojusz z Polską. «Lietuvas» organ rządu ostrzeżę Lotyszów i Polaków, by nie czuli się zbyt bezpiecznie w Dynaburgu, gdyż bolszewicy stoją z jednej strony, a Litwini z drugiej.

Na Żmudzi, gdzie niedawno jeszcze grasowali Niemcy, ogromne rozczarowanie co do litewskich wojsk. W wielu wypadkach barbarzyńskie postępowanie względem żmudzińskich wojsk litewskiego przewyższa Niemców.

W Szawlach i okolicach prowadzona jest usilna agitacja bolszewicka wśród ludności i wojska. Około N. R. w Szawlach rozklejono proklamacje przeciwko burżojom, panom i księżom, oraz wezwanie do żołnierzy, by nie słuchali oficerów.

W powiecie Wilkomierskim i innych, Rząd Kowieński uprawia system rekwizycji zboża i bydła, nie płacąc za to zupełnie. Rekwizycji podlegają specjalnie dwory i posiadłości polskie.

KRONIKA.

Z WILNA.

Jeszcze w sprawie szyldów. Już niejednokrotnie prasa zwracała uwagę na niewłaściwość, dopuszczoną przez odnośne władze, w nisywaniu «Orla Białego» na szyldach rozmaitego rodzaju. Częściowo sprawa ta została salwatowana, gdyż od niejakiego czasu na synkach i etasobudach nie widać już godła naszego.

Ale jadalnia i sklepy w dalszym ciągu profanują tę relikwie narodową. Jako przykład przytaczamy szylid na rogu ul. Tatarskiej i Ludwisarskiej ozdoblony «Białym Orłem», na którym widnieje napis: «Jadalnia». Na całym świecie cywilizowanym przyjęty jest piękny zwyczaj, że godło narodowe, to pewnego rodzaju nieetykalna świętość. Czyż nasze biedne Wilno pod tym względem miało być wyjątkiem?

W rocznicę Powstania Styczniowego. We czwartek dnia 22 stycznia w sali Miejskiej, (Ostrobramska 5) o godz. 7 wieczorem odbędzie się uroczysty obchód rocznicy «Powstania Styczniowego». W wykonaniu programu przyjmą udział miejscowe sily artystyczne i literackie. Wejście dla oficerów i osób cywilnych marek 5—dla szeregowych—bezpłatnie.

Obchód. «Świętlica» PZP. organizuje dla żołnierzy w czwartek 22 uroczysty obchód powstania styczniowego. Początek o g. 8-jej.

Program prac w tygodniu w Świątlicy. Poniedziałek 19 stycznia St. Wierzyński. Znaczenie literatury polskiej. Wtorek 20 stycznia porucznik Kawalec. — O harcerstwie. Środa 21 stycznia St. Wierzyński. — Znaczenie literatury polskiej. Czwartek 22 stycznia Obchód powst. Styczniowego. Piątek 23 stycznia — Pogadanka historyczna. Sobota 24-go stycznia — Koncert. — Tańce.

Zebrań szpitalne. Tow. Pomoc Żołnierzowi Polsk. zawiadamia, że zebrań w sprawie otwarcia szpitala odbędzie się w czwartek o godz. 4 i pół w Świątlicy Dominikańska 13.

Zabawa taneczna. Tow. Pomoc Żołnierzowi Polakom urządzi w niedzielę dnia 1 lutego we własnej sali przy ul. Wrońskiej 5 — wieczornicę taneczną za cele T.wa.

Podziękowanie. Niniejszym zarząd Polskiego Białego Krzyża składa podziękowanie wszystkim tym osobom, które z oddaniem pracowały przy urzędzeniu w Wilnie w Białym Krzyżu dla żołnierza Polskiego i tym, którzy złożyli dary na urządzenie tej wylży.

Pp.: Römer, Bukowska, Rudnicki, Bukowski Jan, Bukowski Joachim, Mirski, Roppowa, Borkowska, Szadurska, Szadurski, Ranicz, Nowicka, Wieliczko, Chomińskiej, Zahorskiej, Zawiniński, Susinowskiej, dr. Bondy, Bukowskiemu i Abramowiczowi.

Chrześcijański związek zawodowy stolarzy, cieśli i bednarzy, prosi rodzinę po zmarłym legionście s. p. Aleksandrze Przytułskim, który poległ śmiercią bohaterką przy odrocie Niemców z Wilna, ażeby zgłosiła się (do wyżej wymienionego związku) przy ul. S-to Jaińskiej 21

między 6—7 wiecz. każdego czwartku, po dobrowolną składkę w sumie 100 Mk. 16 f. zebranych między członkami.

Ofiary na ciepłą odzież do rozporządzenia «Kola Polek» zebrane przez komitet parafjalny w Nowej-Wilejce — 648 46 f. przez p. Wilkiewicza 114 m. 50 f. p. Krywkównę 100 m., p. Dmowską 142 m. 50 f. ze wsi Żwirble 54 m., agenci St. N. Wilejki Ruchu i telegrafu 230 mk., ks. Makarewicz 50 m., ks. Zemio 10 m., W. Lessańska 25 mk. Razem 1374 m. 46 f.

Koncert «Lutni Wileńskiej». Kolejny II-ty koncert «Lutni Wileńskiej» odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dn. 24 stycznia. Do programu wejdą, między innymi, następujące utwory polskich i obcych autorów: «Symfonia g moll» Mozarta, «Suita Stojowskiego» (osnuta na motywach polskich), «Romeo i Julja» Czajkowskiego i t. d.

Bilety można nabywać w kasie «Lutni» od g. II—1 i 4—9 wiecz.

Teatr Polski na Pohulance. Dziś (środa) ku uczczeniu 57-iej rocznicy Powstania Styczniowego po raz pierwszy «Kościusko pod Racławicami» Ancycas. Znany mi ten, podnoszący ducha, a przytem pełen dżiarskości, wery i życia utwór nkaże się na naszej scenie w nowej szacie scenicznej, a z udziałem całego personelu teatralnego, chórów i orkiestry pod kierunkiem p. kapelmistrza Salmickiego. Rolę Tadeusza Kościuszki gra p. Karbowski, Lichockiego p. Brokowski, Bartosza Głowackiego p. Petrzycki, Linika p. Orłowski, Katkowa p. Konański, Abrahama p. Nawrocki, dwóch konfederatów pp. Bielecki i Kulakowski, a z pań biorą udział pp. Millerowa, Bortnowska, Mirecka, Neromska, Orzecka, Plucińska i inne. «Kościusko» będzie grany przez pięć dni z rzędu, t. j. do niedzieli włącznie.

Operetka polska. Dziś — wystawioną zostanie po raz 7-my operetka klasyczna Offenbacha «Piękna Helena» z Z. Wojnowską w roli tytułowej, oraz W. Janotą w roli Parysa.

Akcja operetki toczy się w Sparcie i w Nuplii. W akcie I-szym taniec wstąpił. Nowe dekoracje i kostjmy.

Jutro, we czwartek — melodyjna i wielce efektywna operetka Jarno «Kryśia leśniczanka» z Z. Wojnowską (Kryśia), Z. Bonecką (Hrabianka) i Z. Kosińską (Cyganka). W tak wybornej obsadzie scenicznej — operetka ta niewątpliwie zainteresuje i ściągnie liczną publiczność.

W piątek 23 bm. po raz 4-ty wystawioną zostanie wesoła operetka A. Kollo «Baron Kimmel».

W sobotę — 24 bm. z powodu koncertu — teatr czynny nie będzie.

Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Rzeszowskim) dziś, w środę, w pamiętną rocznicę wybuchu powstania w 1863 r., wystawia zna-

jąc sztukę dramatyczną w 4 aktach napisaną przez F. Domnika, osnutą na tle wypadków tego powstania pod tytułem: «W górę serca».

Sztuka ta, była odznaczoną na konkursie ogłoszonym przez Komitet Obchodu 50-tych rocznicy powstania w 1863 r.

Przedstawienie poprzedzi krótki odczyt profesora F. Konecznego — O roku 1863.

Początek o g. 7 wiecz.

Z teatru Nowoczesnego. Wystawiona ostatnio pod doskonałą reżyserją p. Szczuki operetka p. t. «Baron Kimmel» mimo niewyszukanej swej treści należy niewątpliwie do najrentowniejszych.

W Warszawie, grają Słowiński do dnia dzisiejszego i ciągle nim «kasa» robi, w Krakowie w «Powszechnym» szła także jakoś milion razy z Lelewiczem w roli Skowronka, no, a o Wiedniu nawet szkoda się rozpowiadać. Wiedeń, ojczyzna operetek, boki zrywał ze śmiechu i do dziś dnia jeszcze chichocze z Kimmla. A wszystko to dlatego, że jest w niej rześisty humor, niekoniecznie wprowadzając wyszukany, ale wywołujący śmiech koziołki, tyranizujący ludzi okropnie. Śmiech panuje niepodzielnie na widowni, w łozach, na scenie i w garderobach artystów. A rej wodzi naturalnie p. Szosland w roli Skowronka. Nie Skowronek, ale Szosland.

Jeszcze raz to podkreślam. Bo w zasadzie Skowronek byłby tylko wroną albo wróblem, gdyby nie Szosland. I w tem właśnie tkwi sukces tego artysty, — że z roli bezbarwnej zrobił kreację operetkową. Zrobił ją lepiej nawet niż Lelewicz w Krakowie. Był przedewszystkiem ogromnie swobodny, wesoly i giętki i w żadnym razie nie szarżował, to też każdym swoim ukazaniem się i każdym słowem wywoływał na sali salwy szczerzego śmiechu.

Bajecznie lekko grała p. Pillati córka fabrykanta margaryny, miła, sympatyczna i ekscentryczną studentką filozofii była p. Kosińska.

P. Zoner miał dobrze podbite oko i wnosił na scenę dużo wery i wesołości jak zwykle.

Natomiast p. Proniewicz, s'ia bardzo w operetce pożądana, nie znajduje tym razem specjalnego popisu, a jeżeli mam być szczerym, to powiem, że w roli tej stanowczo grać nie powinien, tak bowiem bardzo nie leży w jego charakterze.

Zresztą naogół grano w bardzo dobrym tempie, na scenie kipiło, chóry spisywały się dzielnie, orkiestra pod batutą p. Wilińskiego trzymała się świetnie.

W akcie II taniec «Bobby» pomysłu i układu doświadczonego baletmistrza p. Ciesielskiego — wykonany bravurowo pp. Kosińska, Walicka, Winiarska, Jarzęcka.

Rozbawiona publiczność niejednokrotnie aż kichała ze śmiechu, huczne brawa i oklaski rozbrzmiewały, co chwila, zmuszając artystów do bisowania.

CEGLARSKIE MASZyny

gniotownik i t. d. okazjnie kupimy
Inż. - Cer. **JÓZEF CIESZEWSKI**
Biuro Techniczne dla Przemysłu Ceramicznego
Warszawa, Krakowskie-Przedm. 7, tel. 7-49 dawn.
BUDOWA CEGIELNI i KOMINÓW FABRYCZNYCH.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Wileńska Polskich Kolei Państwowych ogłasza konkurs na dzierżawę bufetów na stacjach **Wilno, Starosielce, Soły i Królewszczyna.**

Osoby, życzące ubiegać się o dzierżawę wymienionych bufetów winny składać oferty ze wskazaniem proponowanej miesięcznej kwoty dzierżawnej w zapieczętowanych kopertach do Wydziału Administracyjnego Dyrekcji Wileńskiej (Wilno, ul. Kankaska 2 róg Pohulanek) do g. 12-jej dnia 30 stycznia r. b. Oprócz adresu na kopercie powinien być nadpis «Podanie o bufety».

Podatek stempłowy w wysokości 4 mk. musi być opłacony.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Wileńska Kolei Państwowych podaje do wiadomości publicznej, że na podstawie zarządzenia Ministra kolei w czasie zatrzymania ruchu osobowego od 17 do 31 stycznia korzystać mogą z przejazdu pociągami osobowymi w ruchu tylko następujące osoby:

1. Posłowie sejmowi, 2. urzędnicy i wojskowi, legitymując się odpowiednim potwierdzeniem, że jadą w służbie, 3. osoby prywatne tylko wtedy, jeżeli się wylegitymują poświadczaniem wystawionem przez organa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mianowicie starostwa, że podróż ich jest nieodzowną. Powyższe postanowienia stosują się także do podróżnych, jadących w wagonie sypialnym, natomiast nie obowiązują co do przejazdu w pociągach podmiejskich.

Utrzymują się w ruchu pociągi osobowe tylko na przestrzeni Wilno—Białystok—Warszawa.

Oprócz tego w miejscowej komunikacji w miarę możliwości będą kursowały towarowe—zbirowe pociągi na liniach Wilno—Minsk, Wilno—Kałkuny i Wilno—Lida—Baranowicz—Luziniec. Do tych pociągów będą doczepiane wagony dla przejazdu pasażerów na wskazanych wyżej zasadach.

Na wszystkich innych liniach Dyrekcji Wileńskiej ruch osobowy zostaje wstrzymany aż do odwołania.

Dr. W. Wołodźko
Ordynator szpitala św. Łazarza
choroby skórne i wener. Przyjmuje
od 12—2 i od 5—6. Zawalnia 22.

Doktor D. Resser

Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Dr. Aleksander LIBO

Choroby: uszu, gardła i nosa
Zawalnia 22 m. 6. Od 11—2 i 6—7.

Dr. med. S. Kaplan

Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne.
Od 9—12 i 3—7. Wileńska 111 m. 1.
Wejście z zakł. Benedyktyńsk.

Doktor D. Kenigsberg

Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, S-to Jerska № 4.

Lekarz-Dentysta **Bronisław Błazewicz**

z Petersburga. Przejm. chorych od 9 do 7 w w. Ambulatorjum Dentystycznym według taksy Ambulatorjum. Jagiellońska 8.

Zęby sztuczne

na złocie i kauczuku wstawia technik **L. Minkier**, (Preobrażeńska). Przeróbka, repar. na poczek.

Nowoetworzony **DOM KOMISOWY** przy ul. Kałwaryjskiej № 11

przyjmuje na komisową sprzedaż wszelkie towary jako to: ubrania, bieliznę, pościel, naczynie i t. p. Oraz załatwia wszelkie zlecenia w zakresie komisji wchodzącej.

Poleca wszelkie towary galanterijne w wielkim wyborze, jak również hurtowa i detaliczna sprzedaż mydła do prania bielizny.

Rodacy popierajcie handel polski.

DRUKARNIA

A. ks. Rutkowskiego
Królewska (Botaniczna) 7

przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Największy w kraju dziennik polityczny „Gazeta Warszawska”

założony w roku 1774, wznowiony przed laty dziewięć przez **Romana Dmowskiego**, wychodzący pod redakcją nacelną **Z. Wasilewskiego**, administracją **W. Nikiewicza**.

Redaktorzy: **J. Hłasko**, **B. Wasilutyński**, **W. Jabłonowski**, **W. Kryński**, **M. Trajdos**

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

Staly korespondent w Paryżu: **K. Smogorzewski**.

Korespondent w podróży po ziemiach polskich: **red. Pr. Mączowski**.

Referenci artystyczni: **St. Niewiadomski**, **St. Pieńkowski**.

Prenumerata z przesyłką **mk. 10** miesięcznie.

Warszawa, Zgoda 5.

Kupuje

(prywatnie) za **dobrą cenę**

antyki, cennosci brylanty, perły, ty, złote i srebrne rzeczy, zegarki, lornbardowe kwity i zęby sztuczne

Leon Poczer Tatarska 20—17.

Są do sprzedania

krakowskie kiełbasy 13 m. szynki gotowane po 20 mk., a także innego rodzaju wędliny po cenach przystępnych.

SKLEP WEDLIN LITWISKICH **J. Maciejkiewicza**, ul. Zarzeczańska, na № 5.

S. Cywiński

uprzejmie prosi wszystkich, co pożyczali odeń książki, o ich laskawy zwrot pod adresem: **W. Pohulanek 7—9.**

Zgubiono paszport na imię **Maks Koryjskiego**
Zawalnia 34—5

Zgubiono paszport na imię **Michały Zelbo**. Zwrócić do biura gazet **Bergera, Nikolaiewski 3.** 68

Znaleziono pieniądze przy ulicy **Wielkiej**, odebrać można ul. **Witebska 21.** 82